Jerzy Wiśniewski

Biblijne źródła Herbertowskiej koncepcji słowa poetyckiego : (na wybranych przykładach)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 46, 21-37

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Prace Polonistyczne, ser. XLVI, 1990
PL ISSN 0079-4791

JERZY WIŚNIEWSKI

BIBLIJNE ŹRÓDŁA HERBERTOWSKIEJ KONCEPCJI SŁOWA POETYCKIEGO (NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)

Zgodnie z obiegowymi opiniami oraz wypowiedziami niektórych krytyków literackich, głównym źródłem inspiracji poezji Zbigniewa Herberta powinna być antyczna, grecko-rzymska część naszej tradycji kulturowej. Oto typowe przykłady takich wypowiedzi:

> Herbert [jest] poetą klasycznej równowagi, sceptycznej, stoickiej filozofii[1].

> Poezja Herberta odwołuje się do szeroko pojętej tradycji kulturowej. Chętnie posługuje się aluzją do antyku, do klasyki europejskiej, by w utrwalonych tradycją śródziemnomorską obrazach i sytuacjach dopatrywać się pytań i odpowiedzi interesujących współczesnego człowieka[2].

Źródłem naszej kultury, w stopniu równym, a w niektórych wypadkach nawet wyższym niż antyk, jest *Biblia* i tradycja judaistyczno-chrześcijańska. Dlatego badanie źródeł inspiracji tzw. „poezji kultury" musi opierać się na jednoczesnych poszukiwaniach obu składników naszej tradycji i określeniu funkcji, jaka wyznaczona została każdemu z nich w tej poezji.

Wydaje się, że jeszcze nie doceniono w refleksji krytycznej i badawczej wpływu *Biblii* (biblijnych wątków tematycznych, symboli, szeroko pojętej biblijnej problematyki) oraz wpływu tradycji związanej z *Świętą Księgą Żydów i Chrześcijan* na poezję autora *Struny światła.* Stan badań literackich w tej dziedzinie jest niezadowalający. Poza wieloma spostrzeżeniami rozproszonymi w recenzjach, szkicach, esejach[3] istnieją także próby całościowego ujęcia zagadnienia. Andrzej

[1] R. Matuszewski, *Mit i doświadczenie*, „Przegląd Kulturalny" 1961, nr 49.

[2] M. Stępień, *Literatura po 1939 r.*, [w:] *Historia literatury polskiej w zarysie*, red. M. Stępień i A. Wilkoń, Warszawa 1978 s. 508.

[3] Mam tu na myśli np.: A. Kamieńska, *Niewierny Tomasz i świat*, „Twórczość" 1957, nr 10/11; R. Przybylski, *Między cierpieniem a formą*, [w:] Przybylski, *To jest klasycyzm*, Warszawa 1978; J. Maciejewski, *Studium*

Kaliszewski w jednym z rozdziałów swej książki *Gry Pana Cogito*[4], pomimo wielu trafnych analiz i spostrzeżeń szczegółowych, przedstawiając materiał w działach tematycznych, niewłaściwie rozkłada w swej refleksji akcenty i nadaje ujęciu charakter błędnie jednostronny, widząc biblijne i religijne tematy w poezji Herberta wyłącznie jako przedmiot demitologizacji. Dokonuje tym samym redukcji w widzeniu wpływu *Biblii* na tę poezję. Adam Michnik w eseju poświęconym poezji Herberta pt. *Potęga smaku*[5] podejmuje także próbę całościowego ujęcia zagadnienia, poszukując egzystencjalnych źródeł wyrażonego w wierszach poety stosunku do biblijnych przekazów i religijnych prawd. Interesujące ujęcie i szereg dobrych analiz nie tworzy jednak kompletnego obrazu problemu. Nigdzie natomiast nie podjęto próby rozstrzygnięcia, czy i w jakim stopniu Biblia wpłynęła na przyjęty przez Herberta typ poezji i jej program. Jeżeli do tej pory nie podjęto szczegółowego zbadania zakresu i typu aluzyjnych nawiązań do *Biblii*, występujących w poezji Herberta, to tym bardziej trudno o refleksję dotyczącą powiązań między biblijną a przyjętą przez poetę koncepcją słowa. Podstawy do tego rodzaju refleksji odnaleźć można w wierszach programowych poety.

Wiersze programowe w twórczości każdego poety są niezwykle istotnymi wypowiedziami. Zawarte w nich zostają informacje dotyczące autorskiego rozumienia funkcji poezji i przyjętej koncepcji poetyckiego języka. Dystans pomiędzy autorem wewnętrznym a podmiotem mówiącym w tych utworach zanika prawie zupełnie. Wiele programowych utworów Zbigniewa Herberta, w których określone zostały zadania poety i poezji, zawiera biblijne odniesienia. Obecne rozważania koncentrować się będą wokół tych właśnie utworów w celu ustalenia, czy i w jakim stopniu *Biblia* wpływa na przyjęty przez Herberta program poetycki.

W wierszu *Kołatka*, jednej z najważniejszych programowych wypowiedzi poety, czytamy:

---

historii, „Odra" 1966, nr 4; J. B ł o ń s k i, *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie*, „Poezja" 1970 nr 3, przedruk [w:] t e g o ż, *Romans z tekstem*, Kraków 1981; K. D y b c i a k, *W poszukiwaniu istoty i utraconych wartości*, [w:] t e g o ż *Gry i katastrofy*, Warszawa 1980; E. K r a s k o w s k a, *Męski wiek Pana Cogito*, „Twórczość" 1984, nr 8.

[4] A. K a ł i s z e w s k i, *Remont w zaświatach*, [w:] t e g o ż, *Gry Pana Cogito*, Kraków 1982, s. 113–152.

[5] A. M i c h n i k, *Potęga smaku*, [w:] *Z dziejów honoru w Polsce, Wypisy więzienne*, Warszawa 1985 (NOWA).

moja wyobraźnia
to kawałek deski
a za cały instrument
mam drewniany patyk
uderzam w deskę
a ona mi odpowiada
tak – tak
nie – nie [...]
uderzam w deskę
a ona podpowiada
suchy poemat moralisty
tak – tak
nie – nie

„Tak – tak; nie – nie" – oto biblijny cytat odwołujący u progu interpretacji wiersza do fragmentu *Ewangelii Św. Mateusza*, zwanego *Kazaniem na górze*. Chrystus formułujący w tej przemowie etyczny kodeks Chrześcijaństwa opatruje komentarzem niektóre z przykazań *Dekalogu*. Komentarz do ósmego przykazania: „Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu" brzmi:

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. A ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest od Złego pochodzi. (Mt 5, 33–37)

Do katechezy tej nawiązuje także Św. Jakub w swoim liście apostolskim[6]. Sens zawarty w biblijnym nakazie: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie" sprowadza się do stwierdzenia, że chcąc być wiernym prawdzie należy w mowie zachować jednoznaczność, szczerość, opierać słowa na moralnych imperatywach. Mowa jest bowiem czymś więcej, niż tylko potokiem wypowiadanych słów; jest wyrazem całej rzeczywistości osoby ludzkiej. „Ten, kto mówi, nie posługuje się po prostu znakami, lecz wykracza poza siebie, a padające słowo rozstrzyga sprawy. Gdy mówię komuś „dzień dobry", to muszę wyjść z mej skrytości, stanąć przed nim i przekazać jego życiu nieco swej

[6] „Przede wszystkim bracia moi nie przysięgajcie ani na niebo, ani na ziemię, ani w żaden inny sposób: wasze ≪tak≫ niech będzie ≪tak≫, a ≪nie≫ niech będzie ≪nie≫, byście nie popadli pod sąd" (Jk 5, 12).

własnej mocy czynienia dobra i zła" – zauważa Gerardus van der Leeuw[7]. *Biblia* powiada: „Jeśli dmuchać będziesz na iskrę – zapłonie, a jeśli spluniesz na nią – zgaśnie, a jedno i drugie pochodzi z ust twoich" (Syr 28, 12). Nie jest zatem obojętna jakość wypowiadanych słów, potencjał treści przez nie przywoływanych. Chrystus zawarł w swej wypowiedzi, obok wskazówki postępowania, pouczenie dotyczące wagi słowa i funkcji, jaką ma do spełnienia. Mowa jednoznaczna, w swej jednoznaczności kategoryczna, szczera, opiera się na prawdzie wpisanej w ustanowiony odwiecznie, idealny porządek rzeczy, który można nazwać za Karlem Rahnerem „Milczącą Tajemnicą". „Każde prawdziwe słowo – powiada on – ma moc nazywać to, co nienazwane [...] Słowo orzeka, nazywa, rozróżnia, definiuje, przybliża, utwierdza, porządkuje [...]; to, co nazwane, jest przywołane przez słowo. A ono wyrasta z wyciszonego i milczącego podłoża, w którym zresztą jest dalej ukryte"[8]. Słowo jest ewokacją jakiejś rzeczywistości istniejącej obiektywnie, a ta winna być źródłem wartości i układem odniesienia dla rozstrzygania pomiędzy dobrem a złem, światłem a ciemnością. Taką funkcję pełni słowo *Biblii*, jeśli traktować je jako natchnione mocą i mądrością Boga, jako Objawienie Odwiecznego Dobra dane dla zbawczego uporządkowania rzeczywistości. Przywołanie biblijnego „Tak, tak; nie, nie" w wierszu programowym i uczynienie zeń generalnej zasady ekspresji swojej wyobraźni poetyckiej wskazuje, że intencją poety jest, aby poezja był mową jednoznaczną, stojącą na straży prawdy. Wyobraźnia rodząca „sztuczne ognie poezji" jest mu raczej obca. Bohater wiersza *Pan Cogito i wyobraźnia*, w tym utworze będący autokreacją Herberta – poety, szczególną nieufnością darzy „sztuczki wyobraźni" w poezji:

fortepian na szczycie Alp
grał mu fałszywe koncerty
nie cenił labiryntów
sfinks napawał go odrazą [...]
dżungle skłębionych obrazów
nie były jego ojczyzną
unosił się rzadko
na skrzydłach metafory
potem wpadał jak Ikar
w objęcia Wielkiej Matki

[7] Gerardus van der L e e u w, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1979, s. 526.
[8] K. R a h n e r, *Chrześcijanin i poezja*, „W drodze" 1979, nr 11, s. 65–66.

W zamian za to znalazł on upodobanie w jednoznacznym i pozbawionym „poetyckiej gry" wyrażaniu, które zaprowadziło jego poezję ku refleksji egzystencjalnej i filozoficznej:

uwielbiał tautologie
tłumaczenie
idem per idem
że ptak jest ptakiem
niewola niewolą
nóż jest nożem
śmierć śmiercią [...]
używał wyobraźni
do całkiem innych celów
chciał z niej uczynić
narzędzie współczucia
pragnął pojąć do końca
— noc Pascala [...]
— melancholię proroków [...]
— radość malarza z Lascaux [...]
wzrost i upadek Rzymu

Przedmiot rozmyślań Herberta wpisany jest w tradycję naszej kultury. Odwołanie do niej jest próbą przerzucenia pomostu i poszukiwania łączności pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Poeta chce zgłębiać i ożywiać ukryte w tradycji prawzorce:

[...] ożywiać zmarłych
dochować przymierza

Poezja według Herberta jest sprawą wartości. Jej celem jest nie naśladowanie rzeczywistości, „zakłamywanie" w metafory jej obrazu, lecz permanentne przywoływanie moralnych imperatywów i porządkowanie świata w oparciu o afirmowane wartości. Poezja ma pomagać w wyborze między sprzecznymi wartościami, ma być rękojmią w rozstrzyganiu pomiędzy prawdą a fałszem. Właśnie tej koncepcji poświęcone zostało herbertowskie studium na temat realizmu:

na koniec oni
autorzy płócien podzielonych na prawą stronę i lewą stronę
którzy znają tylko dwa kolory
kolor tak i kolor nie [...]
którzy mówią [...]
[...] na pustą scenę
pod oślepiające światło

rzucamy ciebie
z okrzykiem: wybieraj póki czas [...]
I aby ci pomóc nieznacznie popychamy języczek wagi
(*Trzy studia na temat realizmu*)

Dążenie do wierności prawdzie zrodziło w sztuce rozmaite sposoby przedstawiania tego, co uznane zostało za realne. Trzy wersje realizmu przedstawione przez Herberta to „realizm idylliczny (odbierający rzeczywistość w wyidealizowanym i pogodnym świetle), realizm naturalistyczny (wydobywający na odwrót ciemne i posępne strony rzeczywistości) i, opisany w przytoczonym trzecim studium, realizm moralistyczny"[9], który oddając w widzeniu rzeczywistości oba jej bieguny („kolor tak i kolor nie") stawia odbiorcę przed koniecznością wyboru wartości godnych człowieka. Wybór ten jawi się jako coś koniecznego i ostatecznego zarazem. Życie człowieka jest bowiem rozgrywaniem się w doczesności dramatu sądu ostatecznego. W malarskich wizjach eschatologicznego sądu powtarzającym się motywem jest waga określająca ciężar duszy ludzkiej i rozstrzygająca o jej wiecznym szczęściu lub zatracie. Poezja może podjąć się analogicznej roli sprawdzania w doczesnym wymiarze istnienia jakości tkwiących w świecie wartości moralnych. Pomocy we właściwym wyborze nie udzieli człowiekowi nawet jego „wewnętrzny głos":

Mój głos wewnętrzny
niczego nie doradza
niczego nie odradza
nie mówi ani tak
ani nie
(*Głos wewnętrzny*)

Układu odniesienia do wyrokowania o swym życiu należy szukać poza sobą. Jedynie prawdziwe wartości tkwią w transcendencji, ale od niej pozostaje człowiek tajemniczo oddzielony. Przepaść między Bogiem a człowiekiem, według *Biblii*, powstała na skutek grzechu pierworodnego, który naznaczył swym piętnem ludzką naturę i osłabił wewnętrzne siły człowieka. Wartości moralne nie są immanentnie wpisane w wewnętrzną kondycję człowieka. Dlatego życie jest dokonywanym w niepewności, nieustannym wybieraniem pomiędzy wartościami, aby przesiawszy je, zyskać w nich wieczne oparcie. Chodzi

[9] S. Barańczak, *Uciekinier z utopii*, Londyn 1984, s. 64.

o wyrobienie w sobie pewnej wrażliwości i sprawności moralnej, która pomagałaby człowiekowi prowadzić życie godziwe. Jednak dbałość o moralne dyspozycje oraz praktykowanie cnót wydaje się w dzisiejszym świecie śmiesznym anachronizmem lub drażniącym maniactwem. Cnota w rozmyślaniach Pana Cogito

[...] nie jest oblubienicą
prawdziwych mężczyzn
generałów
atletów władzy
despotów [...]
wyciąga z lamusa
portret Sokratesa
krzyżyk ulepiony z chleba
stare słowa [...]
sznuruje usta
powtarza wielkie — Nie
(*Pan Cogito o Cnocie*)

Poeta wypowiadający moralne pouczenia będzie za swe dziwactwo płacił osamotnieniem:

ze ściągniętymi brwiami
streszczam całą mądrość
dwu testamentów
astrologów proroków
filozofów z ogrodów
i filozofów klasztornych
a brzmi to bez mała tak:
— nie płacz
— bądź dzielna
— popatrz wszyscy ludzie
wydymasz wargi i mówisz
— powinieneś być kaznodzieją —
i zagniewana odchodzisz
nie kocha się moralistów
(*Epizod*)

Poezja oddana na służbę wartościom moralnym, pouczająca o nich i pomagająca w etycznych wyborach podejmuje się spełniać funkcję, która trwale przypisana jest tekstom biblijnym, szczególnie wchodzącym w skład nurtu mądrościowego. Potrzeba przyjęcia przez poezję tej funkcji, dotychczas w niedoścignięty sposób realizowanej przez *Biblię*, jest wynikiem zaistniałej w dzisiejszym świecie sytuacji człowieka.

Poeta i poezja oraz ich sytuacja w pewnej określonej rzeczywistości, to temat parabolicznego wiersza Herberta *Mały ptaszek*. Oto jego początkowe strofy:

O drzewo rozłożyste jak drzewo rodzaju
nam ptakom przeznaczone na zielony dom
pod oddechem wstrzymanym wirujących sfer

pośród piasku i gliny pośród gliny i piasku
w środku pustyń do których miłujący wiatr
przynosi tylko suchy deszcz popiołów

jakże mieszkać gdzie indziej niż na drzewie jedynym
gdy słychać gęste krople spadających pszczół
i szumi liści pełny dzban

ja mały ptaszek znam swe miejsce znam
przykuty do gałęzi chciałbym liściem być
najmniejszym listkiem który drży

Symbolika drzewa rodzaju wywodzi się z mitologii wschodnich, w których obraz drzewa kosmicznego służył plastycznemu przedstawianiu wszechświata. *Biblia* przyjęła zmodyfikowaną wersję tego symbolu, porównując królestwo ziemskie, skupiające pod swoją opieką wiele narodów, do rosnącego na pustyni, niezwykłego drzewa, wysokiego aż do nieba, korzeniami sięgającego otchłani i udzielającego schronienia ptakom i zwierzętom. Dwa najbardziej znane starotestamentowe teksty, w których użyto tego symbolu (*Cedr Libanu* z *Księgi Ezechiela* — Ez 3,1—9) oraz drzewo ze snu Nabuchodonozora (— Dn 4,7 nn) opowiadają o wielkości i potędze królestw, zasługujących wskutek swej pychy i nieprawości na Bożą karę[10]. Drzewo, które zamieszkuje „mały ptaszek" jest, w szerszym zakresie symbolem cywilizacji, w węższym zakresie natomiast stanowi typ pewnej określonej organizacji państwowej. Panem drzewa rodzaju występującego w wierszu jest wąż, „najprzebieglejszy ze wszystkich stworzeń polnych". (Rdz 3,1). Wąż w *Biblii* został ukazany jako kierujący się podstępem i kłamstwem zwodziciel, przeciwnik dobra i prawdy. *Apokalipsa Św. Jana* stawia znak równości pomiędzy starotestamentowym wężem a szatanem, podającym się za „anioła światłości", przeciwnikiem Boga i ludzkości[11]. Nietrudno rozpoznać,

[10] Zob. *Słownik teologii biblijnej*, hasło: DRZEWO, s. 223.

[11] „I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zowie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie" (Ap 12,9).

że znamiona tych cech posiada ów „mądry wąż", pouczający mieszkańców drzewa i starający upodobnić maksymalnie swe wypowiedzi do formuł ewangelicznych:

— bo mówi mądry wąż który na drzewie mieszka
który drzewem rządzi
że zginie ten który opuści drzewo
od pragnienia i głodu ze strachu przed sobą
choćby swoją ucieczkę nazwał pięknie wolność

zaprawdę wam powiadam mówi mądry wąż
jeśli wy nie będziecie posłuszne jak liście
równie pokorne słabe i wiatrom powolne
zginiecie i zginie wszelki po was ślad

Mieszkaniec drzewa stara się pogodzić ze swoim losem, narzuconym mu przez konieczność. Szuka usprawiedliwienia dla swojej pełnej asekuracji postawy. Ptak symbolizuje poetę, który składając ofiarę z wolności i żyjąc w rzeczywistości władanej przez kłamstwo, przemoc i strach nie milknie, lecz tworzy poezję panegiryczną na cześć okrutnego porządku i jego władcy:

ofiara skrzydeł naprzód boli
a z tego bólu można śpiewać
potem się kocha nieruchomość
i strach dyktuje słowo pieśni

tą pieśnią oddalając wyrok
posłuszni instynktowi życia
na dnie skrywamy iskrę buntu
kiedy chwalimy słodką przemoc

przez wąskie gardło długi ody
od tego pewnie gardło pęka

i pęka serce gdy za blisko
przybliży oczy nieruchome

W głąb psychiki oddalone zostaje pragnienie osobistej suwerenności, stając się z czasem źródłem rozpaczy. Oto sytuacja poety i poezji w eschatologicznej rzeczywistości współczesnej cywilizacji, naznaczonej piętnem systemów totalitarnych, dążących nie tylko do fizycznego zniewolenia człowieka, ale i do wzięcia w posiadanie jego wnętrza,

„Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości" (2Kor 11,13—14).

uczynienia zeń posłusznego narzędzia woli władzy. Napisany przez Herberta „poemat o doli ptaków w srogich czasach" ukazuje sytuację tryumfu zła w każdym fragmencie rzeczywistości, przede wszystkim na płaszczyźnie życia umysłowego i politycznego. Ze świata opuszczonego przez poczucie harmonii i sensu istnienia umykają kolejno przeróżne zasady i normy. Wszystko okazuje się, używając słów Czesława Miłosza[12], „za mało uzasadnione", coraz słabiej odnoszone do odwiecznego porządku. Swą godność traci i człowiek, i sztuka, oddawana coraz częściej i chętniej drogą moralnych kompromisów w służbę złu i destrukcji;

Najniższy krąg piekła. [...] Jest to azyl artystów
pełen luster, instrumentów i obrazów. [...]
Belzebub kocha sztukę. [...]
Kto ma lepszą sztukę, ma lepszy rząd — to jasne.
Niedługo będą mogli się zmierzyć na Festiwalu Dwu
Światów. I wtedy zobaczymy, co zostanie z Dantego,
Fra Angelico i Bacha. [...]
(*Co myśli Pan Cogito o piekle*)

W czasach współczesnych poezja uwikłana została w zło. Ewidentną potrzebą staje się zatem taka poezja, która byłaby mową przywracającą sens upadającym wartościom i budującą od nowa ich hierarchię. W jednej ze swych wypowiedzi Herbert tak określił zadania poety stojącego wobec problemów współczesności: „Sferą działalności [...] jest przede wszystkim budowanie wartości, budowanie tablic wartości, ustalenie ich hierarchii, to znaczy świadomy, moralny ich wybór z wszystkimi życiowymi i artystycznymi konsekwencjami"[13].

Wymagania stawiane poezji nie są tylko teoretycznym programem postulowanym wskutek istniejących ponagleń, ale także kryterium oceny konkretnych dokonań literackich. Wiersz *Do Ryszarda Krynickiego — list* już w tytule zapowiada rozważania programowe, a rozpoczynają go słowa gorzkiej oceny dokonań literackich ostatniego wieku:

Niewiele zostanie Ryszardzie naprawdę niewiele
z poezji tego szalonego wieku na pewno Rilke Eliot
kilku innych dostojnych szamanów którzy znali sekret

[12] Cz. M i ł o s z, *Economia Divina*, [w:] *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, Paryż 1974.

[13] Wypowiedź Herberta [w:] *Poeta wobec współczesności*, „Odra" 1972 nr 11.

zaklinania słów formy odpornej na działanie czasu bez czego
nie ma frazy godnej pamiętania a mowa jest jak piasek

Miarą wielkości poezji jest nie tylko zaangażowanie etyczne, ale i jej zakotwiczenie metafizyczne. Trzeba posiąść „sekret zaklinania słów". Obcowanie z transcendencją, Bogiem ma być źródłem natchnienia poezji, tajemnicą odwiecznego porządku i dobra. Tylko taka mowa potrafi zachować dostojność i nieprzemijalność. Poezja rodzić się ma podobnie, jak rodziły się słowa *Biblii*, poprzez pozytywny wpływ Absolutu na umysłowość i intencje autora. Za spełniających te wymagania uznać należy, na przykład, dwudziestowiecznych poetów — Rilkego i Eliota. Herbert nie potrafi zaliczyć siebie do tego grona „dostojnych szamanów", choć o swej poezji we wczesnym wierszu programowym napisał:

Chciałbym opisać światło
które we mnie się rodzi
ale wiem że nie jest ono podobne
do żadnej gwiazdy
bo nie jest tak jasne
nie tak czyste
i niepewne
(*Chciałbym opisać*)

Jest jednak przekonany, że podejmowana przezeń misja poezji ocalającej wartości, stojącej po stronie prawdy i dobra, broniącej godności człowieka, oddającej „zapisy cierpienia" znajduje swe miejsce w nakreślonym przez *Biblię* porządku historii i stawia go „po prawej lepszej stronie ludzkości przywiedzionej na ostateczny sąd";

została nam nagość i stoimy nadzy
po prawej lepszej stronie tryptyku
Ostateczny Sąd

na chude barki wzięliśmy sprawy publiczne
walkę z tyranią kłamstwem zapisy cierpienia
lecz przeciwników — przyznasz — mieliśmy nikczemnie małych

Aby ocalać wartości moralne potrzeba silnego, wewnętrznego zdeterminowania pozwalającego zachować wobec cierpienia, niesprawiedliwości i zła nieugiętą wiarę, nadzieję i pokój serca

jakich sił trzeba by na przekór losom
wyrokom dziejów ludzkiej nieprawości
o ogrojcu zdrady szeptać — cicha nocy

jakich sił ducha trzeba by wykrzesać
bijąc na oślep rozpaczą o rozpacz
iskierkę światła hasło pojednania

ażeby trwał taneczny krąg na gęstej trawie
święcono narodziny dziecka i każdy początek
dary powietrza ziemi i ognia i wody

W zaistniałej sytuacji potrzeba sił ducha na miarę Chrystusa, który przyniósłszy człowiekowi orędzie miłości i pojednania, po ludzku opuszczony w „ogrojcu zdrady", pozostał wierny woli Tego, który Go posłał. Etyczny program wyrażony przez całą twórczość Herberta, a skupiony w *Przesłaniu Pana Cogito* choć w wielu tezach nie do pogodzenia z *Ewangelią*[14], zakłada konieczność ewangelicznej postawy poddania całej swej egzystencji przyjętej przez siebie prawdzie. Poezja ma być odważnym i bezkompromisowym „dawaniem świadectwa".

Chrześcijańska duchowość kształtowała godną naśladowania postawę Dawnych Mistrzów, inspirowanych *Biblią* malarzy Średniowiecza. Jawią się oni poprzez swoje dzieła przede wszystkim jako twórcy pełni anonimowości i pokory (*Dawni Mistrzowie*);

Dawni Mistrzowie
obywali się bez imion
ich sygnaturą były
białe palce Madonny [...]

roztapiali się
w sogno
miracolo
crocifissione

znajdowali schronienie
pod powieką aniołów
za pagórkami obłoków
w gęstej trawie raju

tonęli bez reszty
w złotych nieboskłonach
bez krzyku przerażenia
bez wołania o pamięć

[14]Zob. M. Maciejewski, *Literatura w świetle kerygmatu*, [w:] *Inspiracje religijne w literaturze*, Dzieło zbiorowe pod redakcją s. Aliny Merdas RSCJ, Warszawa 1983.

Przekonanie o istnieniu harmonijnego porządku wszechrzeczy sprawiło, że inicjały ich imion wtopione są w tła ich obrazów, które przepojone ekstatyczną mistyką snu, cudu i ukrzyżowania są przedłużeniem biblijnego orędzia, skierowanego ku każdemu;

powierzchnie ich obrazów
są gładkie jak lustro
nie są to lustra dla nas
są to lustra dla wybranych

Poeta, dziecię współczesności, wątpi w skuteczność oddziaływania sztuki tamtego czasu dziś, tak jak wielokrotnie poddawał w wątpliwość treść i skuteczność wielu mitów przeszłości (w tym i opowieści biblijnych), chcąc sprawdzić, „czy i gdzie brzmią pustym dźwiękiem"[15]. Jednak w stylizowanym modlitewnie zwrocie prosi, tak jak o wstawiennictwo prosić można Świętych Pańskich, by ich przykład był dlań oparciem w kształtowaniu postawy twórczej i pomagał odzyskiwać stracone, być może bezpowrotnie, poczucie, że jest się sensowną cząstką pewnej wykraczającej poza rzeczywistość całości:

wzywam was Dawni Mistrzowie
Malarzu Deszczu Manny
Malarzu Drzew Haftowanych
Malarzu Nawiedzenia
Malarzu Świętej Krwi

Ocalenie poezji wiedzie poprzez przyjęcie zasad biblijnej estetyki, w myśl której to, co dobre jest zarazem piękne. Piękno, które „prowadzi lekkomyślnych do snu do snu na śmierć", będąc tylko mikrokosmosem proporcji i substytutem harmonii świata jest iluzoryczne i nie służy prawdzie, udzielając jedynie czasowego schronienia przed okrucieństwem rzeczywistości. Wiara w piękno posiadające etyczną kwalifikację pomaga w dokonywaniu właściwych wyborów moralnych. Zagadnieniu temu poświęcił Herbert wiersz *Potęga smaku* dedykowany Izydorze Dąbskiej[16];

[15] Z. Herbert, *Lyrik heute*, [w:] *Inschrift*, Frankfurt a. Main 1973, s. 12.

[16] I. Dąbska (3 I 1904–18 VI 1983), profesor filozofii. W swych badaniach zajmowała się teorią poznania, logiką, semiotyką, teorią języka, metodologią nauk, problematyką wartości, etyką. W czasach stalinowskich, w 1950 r. zawieszono jej wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim.

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odmowa niezgoda upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku
w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia [...]
tak więc estetyka może być pomocna w życiu
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie

zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać
kształt architektury rytm bębnów i piszczałek
kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów [...]

Wynikająca z funkcjonalnej analogii *Biblii* i poezji generalna zasada ekspresji twórczej — ocalenie wartości, znajduje również swoje odbicie w gatunkowym i stylistycznym kształcie wypowiedzi. Herbert realizując w swej poezji program „realizmu moralistycznego" posługuje się znaną w starożytnej literaturze formą gatunkową paraboli, przypowieści, w której występujące osoby i wydarzenia są typami ludzkich postaw i sytuacji z realnego świata. W przypowieści kreacja literacka jest sposobem wypowiadania się na tematy filozoficzne, moralne, religijne. Paraboliczność, w swoistej postaci, jest jedną z najistotniejszych własności tekstów biblijnych[17]. Wiersze Herberta nie są stylizacjami przypowieści ewangelicznych, ale podobnie jak każda z biblijnych paraboli, próbami budowania mądrościowej, inspirowanej obrazem świata, refleksji, służącej ustanawianiu porządku w świecie wartości. Paraboliczny język poezji, jako sposób mówienia o wartościach, jest jednocześnie próbą ich utrwalania i ocalania.

Konsekwencją odrzucenia porządku w świecie wartości i przyjęcia relatywizmu aksjologicznego staje się dewaluacja języka. Skoro nie istnieje prawda obiektywna, mowa, nie musząc o niej orzekać, zostaje sprowadzona w swej funkcji do roli używanego dowolnie instrumentu w procesie międzyludzkiej komunikacji. Utrata wiary w moc i świętość słowa przyczyniła się do powstania skorumpowanego języka kultury masowej i publicznych debat. Człowiek żyje nieustannie w świecie znaków językowych, które modelują jego świadomość;

Zasypiamy na słowach
budzimy się w słowach [...]

[17] Parabole obecne są w *Biblii* głównie w tekstach mądrościowych i profetycznych. Swoistym typem biblijnej paraboli jest przypowieść ewangeliczna (zob. *Przypowieści*, [w:] B u k o w s k i, *Biblia a literatura polska*, Warszawa 1984).

niebezpieczne są słowa
które wypadły z całości
urywki zdań sentencji
początki refrenu
zapomnianego hymnu

„zbawieni będą ci którzy..."
„pamiętaj abyś..."
lub „jak"
drobna i kłująca szpilka
co spajała
najpiękniejszą zgubioną
metaforę świata

Ocalenie polega na poszukiwaniu zagubionych w chaosie informacyjnym słów, które utraciwszy swój pierwotny i właściwy kontekst nie mają swej dawnej mocy porządkującej;

trzeba śnić cierpliwie
w nadziei że treść się dopełni
że brakujące słowa
wejdą w kalekie zdania
i pewność na którą czekamy
zarzuci kotwicę
(*** *Zasypiamy na słowach*)

Wspomniane już zostało, że biblijne rozumienie słowa opiera się na przekonaniu o jego pośredniczeniu między światem wartości a rzeczywistością. Słowo przywołuje, przybliża to, o czym orzeka, co definiuje. Skuteczność słowa wynika z jego możliwości kreacyjnych, o których istnieniu byli już przekonani wyznawcy religii pierwotnych. „Słowo [...] budzi [...] moc; kto wypowiada się, ten wywiera wpływ"[18]. W akcie mowy moc zostaje „zawinięta" w słowa, które odpowiednio dobrane semantycznie dokonywać mają aktu kreacji. O kreacyjnej mocy słowa czytamy w prologu *Ewangelii Św. Jana*:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało" (J 1,1–3)

Słowo samo w sobie jest wartością, skoro dano mu uczestniczyć w naturze Stwórcy wszechrzeczy. Obawa przed mocą przywoływaną

[18] Zob. Gerardus van der L e e u w, *op. cit.*, s. 526.

słowem zrodziła metaforę i pseudonimową mowę poezji. W wierszu *Chciałbym opisać* wyrażone zostaje pragnienie oparcia własnej poetyki na innych niż dotychczas stosowane zasadach literackiej kreacji:

Chciałbym opisać najprostsze wzruszenie
radość lub smutek
ale nie tak jak robią to inni
sięgając po promienie deszczu albo słońca [...]
chciałbym opisać męstwo
nie ciągnąc za sobą zakurzonego lwa
a także niepokój
nie potrząsając szklanką pełną wody

inaczej mówiąc
oddam wszystkie przenośnie

za jeden wyraz
wyłuskany z piersi jak żebro
za jedno słowo
które mieści się
w granicach mojej skóry

Konsekwencją przyjęcia tego nowego, niemimetycznego sposobu opisu jest inna jakość języka poetyckiego. W poszukiwanym słowie, które posiada ukrytą, wielką moc, ma skupić się cała twórcza ekspresja poety. Twórczość poetycka polegać powinna na odkrywaniu w sobie słowa wpisanego tam odwiecznie ręką Stwórcy, na dokonywaniu opisu wewnętrznego „światła", ontologicznie związanej z Dobrem i Porządkiem, tajemniczej, duchowej sfery osoby ludzkiej. Poezja jest kontemplacją tajemnicy, a jej język winien być uwolniony od subiektywnego emocjonalizmu. Estetyka takiej wypowiedzi językowej daleka jest od „estetyki hałasu" posługującej się krzykiem, który

jest jak ostrze
wbite w tajemnicę
lecz nie oplata się
wokół tajemnicy
nie poznaje jej kształtów

wyraża prawdę uczuć
z rezerwatów przyrody

szuka utraconego raju
w nowych dżunglach porządku
modli się o śmierć gwałtowną
i ta mu zostanie przyznana
(*Pan Cogito a pop*)

Twórcza działalność człowieka, wpisana głęboko w jego naturę, a według *Biblii* stanowiąca egzystencjalny nakaz („Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną"; — Rdz 1,28a) jest aktywnością poznawczą. Potrzeba poezji rodzi się z wiary w kreacyjną moc i skuteczność słowa oraz z przekonania o możliwości poznania istoty bytu;

Poeta naśladuje głosy ptaków [...]

śpiewając wierzy głęboko
że przyśpiesza wschód słońca
od tego zależy ciepło śpiewu
i czystość wysokich tonów

poeta naśladuje sen kamieni [...]

śpiąc wierzy że on jeden
zgłębi tajemnicę istnienia
i że bez pomocy teologów
chwyci w spragnione usta wieczność [...]

(*Przypowieść*)

Możliwości poznawcze człowieka są jednak ograniczone. Podmiotowa skłonność do refleksji, duchowość, została w człowieku skontaminowana z „gliną ludzką". Uznane za tajemnicze i święte słowo poezji otwiera jedynie na odwieczny porządek i transcendencję, ale nie może o nim orzekać w sposób pewny.

O swoich wierszach Herbert powiedział kiedyś: „Próbuję czegoś, co nazwałbym wycieczką aktywnej wyobraźni w poszukiwaniu struktury, porządku, którego nie zastąpi inwentarz rzeczywistości. (I tu gdzieś jest miejsce sztuki w naszym świecie [...]. Moją intencją jest uszanowanie w człowieku cząstki irracjonalnej — potrzeby poezji i potrzeby tego, co nasi przodkowie nazywali Bogiem, a dla czego my, ich następcy szukamy nowego imienia"[19].

Etyczna funkcja poezji polegająca na przywracaniu porządku w świecie wartości oraz waloryzacja jej języka — paraboliczność, mądrościowa refleksyjność, nieemocjonalność — oto płaszczyzny analogii Herbertowskiej „mowy świętującego sensu" i „żywej [...], skutecznej [...], ostrzejszej niż wszelki miecz obosieczny [...], zdolnej osądzić pragnienia i myśli serca" (por. Hbr 4,12—13) mowy *Biblii*.

[19] Wypowiedź pochodzi z wywiadu: *Jeśli masz dwie drogi...* Rozmowa ze Zbigniewem Herbertem. Rozmowę przeprowadziła Krystyna Nastulanka. „Polityka" 1972, nr 9. Przedruk [w:] K. Nastulanka, *Sami o sobie, Rozmowy z pisarzami i uczonymi*, Warszawa 1975.